

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Edukacji
i Nauki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW JAKOŚCI
KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA
(NR 18)
z dnia 10 czerwca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki – podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania (nr 18)

10 czerwca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw jakości kształcenia i wychowania, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Łobody (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– **informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli „Realizacja prawa do nauki dla dzieci ukraińskich w polskich szkołach”.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Beata Pietrzyk** radca w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Jacek Kozłowski** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Aleksandra Lewicka** specjalista ds. edukacji w Biurze Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Oleksandr Pestrykov** ekspert ds. rzecznictwa fundacji Ukraiński Dom, **Andrzej Nowak-Rogoziński** przedstawiciel fundacji Niezniszczalna Ukraina oraz **Antonina Michałowska** wicedyrektorka SzkoUA.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Michał Kościński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Dzień dobry, szanowni państwo. Otwieram 18. posiedzenie podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli na temat realizacji prawa do nauki dla dzieci ukraińskich w polskich szkołach. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Stwierdzam, że porządek został przyjęty.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego, ale jeszcze wcześniej chciałabym bardzo serdecznie przywitać panią Beatę Pietrzyk, radcę w Departamencie Współpracy Międzynarodowej z Ministerstwa Edukacji Narodowej, i przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli: pana Jacka Kozłowskiego, wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, pana Konrada Kostępskiego, p.o. dyrektora Departamentu Spraw Społecznych, panią Katarzynę Tomaszczyk-Pacule, p.o. wicedyrektorkę Departamentu Spraw Społecznych, i pana Grzegorza Jesionkę, doradcę ekonomicznego. Witam też serdecznie panie posłanki i panów posłów, członkinie i członka podkomisji, a także przedstawicieli strony społecznej.

Po raz kolejny spotykamy się na posiedzeniu poświęconym raportowi Najwyższej Izby Kontroli. Ja sobie zawsze niezmiennie cenię państwa raporty, jak również płynące z nich wnioski. One są zarówno dla nas, jak i dla ministerstwa z jednej strony źródłem informacji, takim obrazem sytuacji w danym momencie, ale też wskazówką do tego, co powinniśmy robić dalej.

Temat dotyczący kształcenia dzieci ukraińskich jest dla mnie szczególnie ważny i też niezależnie od raportu Najwyższej Izby Kontroli wielokrotnie poświęcałam posiedzenia podkomisji właśnie temu tematowi.

Wiemy, że mamy w polskim systemie oświaty dzieci ukraińskie, które z jednej strony były już tutaj przed wybuchem pełnoskalowej wojny, z drugiej strony te, które w dużej liczbie napłynęły po lutym 2022 r. Potem mieliśmy kolejny przełomowy moment, kiedy wprowadziliśmy obowiązek edukacji dla wszystkich dzieci i te, które jeszcze pozostawały poza naszym systemem, do tego systemu dotarły.

Wiemy, że Ministerstwo Edukacji Narodowej, ale również samorządy robią wiele, żeby te dzieci jak najlepiej się integrowały, z drugiej strony oczywiście widzimy rozmaite napięcia i trudności wynikające z tej sytuacji. Ona była nowa dla polskich szkół, które do tej pory nie mierzyły się z tak dużym wyzwaniem i z tak dużą liczbą dzieci cudzoziemskich w klasach.

W dużej mierze spadło to na barki nauczycielek i nauczycieli. Jedni sobie poradzili z tym wyśmienie, przy wsparciu samorządów, inni mieli z tym pewne kłopoty.

Wiemy też, że te relacje polsko-ukraińskie z całą pewnością też mają wpływ na to, co się dzieje na tym najniższym poziomie. Natomiast myślę, że intencją nas wszystkich jest to, żeby jakiegokolwiek napięcia nie pojawiały się pomiędzy politykami czy osobami dorosłymi, nie dotyczyły w żaden sposób dzieci i żeby te dzieci, które znalazły tutaj swój dom – być może czasowo, a być może na zawsze – miały tutaj jak najlepsze warunki, czuły się bezpiecznie i dostawały jak najlepszej jakości edukację. Bardzo też nam zależy jako posłankom i posłom, żeby ten proces monitorować i żeby też wspierać zarówno szkoły, jak i społeczność ukraińską w tym, żeby ten proces przebiegał jak najlepiej z korzyścią dla dzieci.

Nie przedłużając, chciałabym już przejść do realizacji porządku i poproszę o zabranie głosu pana Jacka Kozłowskiego, wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Kozłowski:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, bardzo dziękujemy za zaproszenie na posiedzenie państwa podkomisji do spraw jakości kształcenia i wychowania. Z dużą przyjemnością będziemy mogli przedstawić państwu niedawno opublikowane wyniki kontroli dotyczącej realizacji prawa do nauki dla dzieci ukraińskich w polskich szkołach.

Kilka słów wprowadzenia z mojej strony, a potem, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, przekażę głos panu Grzegorzowi Jesionkowi, który był koordynatorem tej kontroli. A właściwie jeszcze jest koordynatorem, bo pewien wątek tej kontroli jeszcze wciąż jest w toku.

Może cofnę się wstecz do roku 2024, kiedy narodził się pomysł tej kontroli. Pomysł kontroli narodził się w Kijowie podczas wizyty, którą w Ukrainie składali na zaproszenie przewodniczącej Wierchownej Pałaty, czyli Najwyższej Izby Kontroli Ukrainy, szefowie najwyższych izb kontroli z krajów bałtyckich: Litwy, Łotwy, Estonii, z Polski, z Czech i Słowacji. Miałem zaszczyt, przyjemność uczestniczyć jako wiceprezes NIK w tej wizycie i tam właśnie w toku dyskusji w trakcie spotkań narodził się pomysł tej kontroli, który wynikał z ryzyka, które wówczas we wszystkich tych krajach identyfikowaliśmy bardzo wyraźnie: obawy, że część dzieci ukraińskich pozostaje poza systemem oświaty – poza systemem oświaty polskiej, ale już też poza systemem oświaty ukraińskiej.

To był wciąż jeszcze początkowy okres po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie, napływ dzieci ukraińskich był ogromny. Polskie szkoły, podobnie jak szkoły w krajach, które uczestniczyły w tym spotkaniu, otwały drzwi dla dzieci ukraińskich, ale nie mieliśmy pewności, czy wszystkie dzieci, które przyjechały do naszych krajów, rzeczywiście chodzą do polskich, litewskich, łotewskich, estońskich, czeskich, słowackich szkół, czy też nadal uczestniczą w systemie edukacji ukraińskim – w systemie nauki zdalnej, a być może nie uczestniczą w żadnym systemie nauki.

Mówię o tym, żeby uzasadnić temat tej kontroli. Temat kontroli brzmi: „Realizacja prawa do nauki dla dzieci ukraińskich w polskich szkołach” – nie „obowiązku szkolnego”, a „prawa do nauki”. Wówczas podeszliśmy do tego tematu z przekonaniem, że trzeba spojrzeć na to od strony prawa do nauki – jeszcze na tamtym etapie państwa, które reprezentowali wówczas szefowie najwyższych izb kontroli, nie zdecydowały się na objęcie dzieci ukraińskich, które napłynęły, obowiązkiem szkolnym w poszczególnych krajach. Zresztą przepisy prawa w poszczególnych krajach są formułowane inaczej – ten obowiązek szkolny jest formułowany różnie, nie wszędzie są zastosowane takie same rozwiązania instytucjonalne. Tym, co jednak w naszym przekonaniu łączyło te wszystkie dzieci, co do których chcieliśmy sprawdzić, czy działanie na ich korzyść odbywa się prawidłowo, było zdefiniowane w Międzynarodowej Karcie Praw Dziecka prawo dzieci do nauki. To pozwoliło nam uzgodnić wspólnie z najwyższymi organami kontroli tych krajów wspólny program kontroli, wspólne pytania kontrolne.

Ta kontrola finalnie została przeprowadzona równolegle w tym samym czasie na mocy podpisanego porozumienia w Polsce, w Czechach, w Słowacji, na Litwie. Łotwa i Estonia nie zdecydowały się do tego przystąpić, ale dołączył land Hesji, niemiecki land, co jest bardzo ważne, bo Niemcy też przyjęli bardzo dużą liczbę dzieci ukraińskich. A dlatego landowa izba kontroli, bo w kraju federalnym, jakim są Niemcy, kompetencje edukacyjne, oświatowe

są na szczeblu landowym, nie na szczeblu centralnym, więc to było dla nas naturalne i oczywiste.

Polską kontrolę zakończyliśmy na początku tego roku. Niedawno opublikowaliśmy informację pokontrolną, którą przedstawimy państwu za chwilę. Ta kontrola również zakończyła się w krajach, które przyłączyły się do wspólnego projektu, i dlatego powiedziałem, że ona się w pewnym sensie nie zakończyła, bo jeszcze pracujemy nad raportem wspólnym. Oprócz raportu dotyczącego Polski powstaje raport wspólny obejmujący wszystkie kraje, które uczestniczyły w tej kontroli. Projekt tego dokumentu już jest przygotowany, jest na etapie akceptacji w poszczególnych najwyższych organach kontroli.

Tym raportem wspólnym będziemy chcieli się podzielić też na forum międzynarodowym, w środowisku Międzynarodowej Organizacji Najwyższych Organów Kontroli (INTOSAI), w środowisku europejskich najwyższych organów kontroli. Wiemy, że ta kontrola spotyka się z dużym zainteresowaniem, że jest wiele krajów zainteresowanych również tym, żeby powtórzyć u siebie podobną kontrolę. To trochę dodatkowa informacja, ale chcę to pokazać, bo myślę, że to jest ważne dla tej kontroli.

Druga ważna rzecz, którą chcę powiedzieć na samym początku. To jest kontrola, którą zakończyliśmy oceną pozytywną dla wszystkich struktur państwa polskiego, które włączyły się we wsparcie w edukacji dla dzieci ukraińskich, które już w trakcie kontroli zostały objęte obowiązkiem szkolnym w miarę również stabilizowania się pobytu większości dzieci ukraińskich w Polsce. To, że one od razu nie zostały objęte obowiązkiem szkolnym – podobnie jak w Polsce, również na Słowacji, w Czechach, na Litwie nastąpiło to z opóźnieniem, bo początkowo nikt nie wiedział, jak długo ta wojna potrwa, jak długo te dzieci będą w Polsce. Początkowo wydawało się, że być może system ukraińskiej nauki zdalnej podoła zapewnieniu tym dzieciom prawa do nauki, ale od samego początku też polskie szkoły były dla nich otwarte i uważamy, że to jest najważniejsza rzecz. To był najważniejszy czynnik zapewnienia również pewnej integracji społecznej dzieci ukraińskich w swoim środowisku rówieśniczym, środowisku szkolnym, ale za pośrednictwem szkoły także integracji w jakimś stopniu ich rodzin, ich bliskich w społeczeństwie polskim. To ogromnie ważna rzecz.

Podkreślając tę pozytywną ocenę, chciałbym też wyrazić – i myślę, że moje koleżanki i koledzy z NIK to podzielają – ogromne uznanie dla polskiej szkoły, dla ogromnej liczby nauczycieli, również dla środowisk szkolnych, że potrafili być otwarci na przyjęcie tej ogromnej, ponadstandardowej liczby nowych uczniów, w szybkim czasie zapewnić im możliwość nauki wraz z polskimi rówieśnikami w tych samych szkołach, w tych samych klasach, że nie tworzyliśmy żadnych odrębnych gett dla tych dzieci. Oczywiście wspieraliśmy je w nauce języka polskiego. To jest klucz w tej pozytywnej ocenie, że to się nam udało i stosunkowo szybko przeszliśmy już do obowiązku szkolnego. Ta decyzja była bardzo ważna, tak jak podkreśliła pani przewodnicząca. Ona też trochę rozviała nasze obawy, że duża część dzieci pozostawała poza systemem szkolnym. Okazało się, że dzieci, które poszły do szkoły po wprowadzeniu obowiązku szkolnego... był pewien wzrost, ale nie był on tak wielki, jak się obawialiśmy. Podobnie również w pozostałych krajach, bo to już mogę powiedzieć, bo znam wyniki kontroli z Czech, Słowacji, z Litwy, z Hesji. Tam wyglądało to podobnie. Też była taka obawa, ale okazało się, że to zjawisko nie było aż tak drastycznie duże, jak się tego obawialiśmy.

Ocena pozytywna, choć jest parę obszarów, które warto wskazać, które wymagałyby poprawy. Chciałbym też namówić państwa, żeby, skoro podkomisja wraca do tego tematu, wrócić do niego również na etapie, kiedy będziemy mieli już – myślę, że najpóźniej zaraz po wakacjach – sporządzony ten wspólny międzynarodowy raport, żebyśmy mogli wtedy też pokazać, jak Polska wyglądała na tle pozostałych krajów, jakie doświadczenia mają też kraje sąsiednie, które również przyjęły dużą liczbę dzieci ukraińskich do swojego systemu oświatowego. Być może niektóre z nich będą warte przemyślenia, implementowania w Polsce, bo tam jest parę ciekawych, dobrych praktyk, które zidentyfikowaliśmy.

Ale nie możemy jeszcze mówić o tym wspólnym raporcie, bo jeszcze nie jest on zatwierdzony. Skoncentrujmy się dzisiaj i skoncentrujemy się na raporcie dotyczącym polskiego systemu oświaty.

Bardzo proszę, panie Grzegorzu, o przedstawienie ustaleń z naszej kontroli.

Doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli Grzegorz Jesionek:

Dziękuję, panie prezesie, za głos. Postaram się krótko i treściwie przedstawić wyniki tej kontroli, która, jak podkreślił pan prezes, była kontrolą realizowaną we współpracy międzynarodowej.

Objęto tą kontrolą w Polsce: Ministerstwo Edukacji Narodowej, 4 kuratoria oświaty, 5 jednostek samorządu terytorialnego oraz 12 szkół: 6 szkół podstawowych i 6 szkół ponadpodstawowych.

Kontrolę przeprowadzono w roku 2025 przez ówczesny Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego oraz delegatury NIK w Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu. W informacji, którą państwo otrzymaliście, zostały również ujęte wyniki kontroli z roku 2023 „Kształcenie dzieci cudzoziemców w polskich szkołach”, w wyniku której zwrócono uwagę na potrzebę wypracowania strategii monitorowania liczby uczniów z doświadczeniem uchodźczym, którzy nie uczęszczają do szkół w Polsce ani do szkół w swoim kraju w systemie zdalnym. W toku kontroli zasięgnięto również informacji w trybie art. 29 ustawy o NIK w 16 kuratoriach oświaty, w 16 urzędach wojewódzkich, Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, Ośrodku Rozwoju Edukacji w Warszawie, Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich oraz w Biurze Rzecznika Praw Dziecka.

Zasadniczym celem tej kontroli było oczywiście uzyskanie odpowiedzi na pytanie: czy dzieci ukraińskie mają zapewnione prawo do nauki w polskim systemie oświaty oraz możliwość kształcenia na odległość w Ukrainie? Ponadto: czy minister edukacji narodowej podjął działania w celu zapewnienia odpowiednich warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych do realizacji prawa do nauki przez dzieci uchodźców z Ukrainy? Czy kuratorzy oświaty prawidłowo sprawowali nadzór nad zapewnieniem przez szkoły dzieciom uchodźców z Ukrainy prawa do nauki oraz rzetelnie wspomagali szkoły w tym zakresie? Czy jednostki samorządu terytorialnego zapewniły warunki organizacyjne i finansowe do realizacji prawa do nauki przez dzieci uchodźców z Ukrainy? I ostatni: czy w szkołach zapewniono warunki organizacyjne do realizacji prawa do nauki przez uczniów-dzieci uchodźców z Ukrainy oraz w jaki sposób kontrolowano jego realizację?

Ocena ogólna przedstawia się następująco.

W Polsce zapewniono warunki prawne, organizacyjne i finansowe do realizacji prawa do nauki przez dzieci uchodźcze z Ukrainy przybyłe po wybuchu wojny. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania podjął działania w celu dostosowania przepisów Prawa oświatowego do realizacji przez dzieci uchodźców z Ukrainy prawa do nauki zgodnie z art. 28 Konwencji o prawach dziecka.

Wskutek podjętych działań uczniom uchodźcom z Ukrainy zapewniono prawo do nauki m. in. poprzez organizację oddziałów przygotowawczych, dodatkową bezpłatną naukę języka polskiego oraz zajęcia wyrównawcze. W celu integracji tych uczniów ze środowiskiem szkolnym zapewniono im pomoc ze strony osób władających językiem ukraińskim oraz asystentów międzykulturowych.

Celem objęcia wszystkich uczniów przybyłych z Ukrainy, również pobierających naukę zdalnie w ukraińskim systemie oświaty, z dniem 1 września 2024 r. wprowadzono wobec nich obowiązek szkolny w polskim systemie oświaty. Działania te spowodowały, że w roku 2024 liczba uczniów z Ukrainy zapisanych do polskich szkół wzrosła o 13,4 tys., czyli o 9,1% w stosunku do roku 2023. Oznacza to, że niemal co 10. uczeń przybyły z Ukrainy na terytorium Polski mógł pozostawać poza systemem edukacji.

Powiązanie wypłaty świadczenia 800+ z koniecznością spełniania od 1 września 2024 r. obowiązku szkolnego lub nauki przez dzieci przybyłe z Ukrainy skutkowało spadkiem o 101,6 mln zł, czyli 11,5%, wydatków ponoszonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na świadczenia wychowawcze.

Właściwy minister do spraw oświaty i wychowania systematycznie współpracował ze stroną ukraińską na rzecz zapewnienia dzieciom przybyłym z Ukrainy prawa do edukacji. Opracował projekt rządowego programu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z Ukrainy „Przyjazna szkoła” w latach 2025–2027. Zapewnił jednostkom samorządu terytorialnego finansowanie edukacji uczniów uchodźców z Ukrainy poprzez Fundusz Pomocy. Wydatki z tego funduszu wyniosły w latach 2022–2025, do 31 marca, 7 859 519 tys. zł.

JST, jednostki samorządu terytorialnego, zapewniły warunki organizacyjne i finansowe do realizacji przez uczniów z Ukrainy prawa do nauki, m.in. poprzez zorganizowanie odpowiedniej liczby miejsc w szkołach, organizację oddziałów przygotowawczych i zatrudnienie kadry pedagogicznej. Zapewniono również tym uczniom pomoc socjalną.

Kuratorzy oświaty rzetelnie sprawowali nadzór pedagogiczny nad zapewnieniem uczniom-uchodźcom z Ukrainy prawa do nauki i wspomagali szkoły i jednostki samorządu terytorialnego w organizacji kształcenia tych uczniów.

W szkołach zapewniono wystarczającą liczbę miejsc do nauki uczniów-uchodźców z Ukrainy.

Za pozytywne należy uznać, że w dziewięciu szkołach zatrudniano w latach szkolnych 2021/2022–2024/2025 osoby w charakterze pomocy nauczyciela do pracy z uczniami-uchodźcami z Ukrainy, a w połowie szkół zatrudniano asystentów międzykulturowych.

W latach 2022–2025 liczba uczniów przybyłych z Ukrainy i uczących się w szkołach w Polsce wzrosła ponad dwukrotnie. We wrześniu 2021 r. w polskich szkołach uczyło się 73 tys. uczniów z Ukrainy w wieku od 7. do 18. roku życia. Po wprowadzeniu od 1 września 2024 r. obowiązku szkolnego uczyło się 160,2 tys. tych uczniów. We wrześniu 2025 r. w polskich szkołach uczyło się 165,8 tys. uczniów z Ukrainy.

Uczniowie z Ukrainy stanowią 3,1% wszystkich uczniów spełniających w Polsce obowiązek szkolny i nauki. Uczniowie z Ukrainy uczą się w co drugiej szkole. We wrześniu 2021 r. uczniowie z Ukrainy uczyli się w co trzeciej szkole, a we wrześniu 2025 r. – w 57,8% wszystkich szkół w Polsce.

Najważniejsze ustalenia.

Minister edukacji narodowej z dniem 1 września 2024 r. wprowadził obowiązek szkolny wobec dzieci przybyłych z Ukrainy po dniu 24 lutego 2022 r. Powołał Zespół ds. integracji edukacyjnej dzieci będących obywatelami Ukrainy, który m.in. zainicjował opracowanie rządowego programu wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z Ukrainy „Przyjazna szkoła” w latach 2025–2027. Zapewnił jednostkom samorządu terytorialnego finansowanie edukacji uczniów z Ukrainy poprzez Fundusz Pomocy. Określił na lata 2022–2025 politykę oświatową państwa w zakresie dotyczącym edukacji uczniów cudzoziemskich, w tym uczniów przybyłych z Ukrainy. Współpracował ze stroną ukraińską oraz z organizacjami pozarządowymi na rzecz zapewnienia uczniom z Ukrainy prawa do nauki. Rzetelnie sprawował nadzór nad nadzorem pedagogicznym sprawowanym przez kuratorów oświaty.

Jednostki samorządu terytorialnego zapewniły warunki organizacyjne i finansowe do realizacji przez uczniów z Ukrainy prawa do nauki poprzez zorganizowanie odpowiedniej liczby miejsc w szkołach, organizację oddziałów przygotowawczych i zatrudnienie kadry pedagogicznej. Ponadto zapewniono uczniom szkół podstawowych darmowe podręczniki, zapewniono możliwość uzyskania przez uczniów pomocy materialnej, zapewniono najmłodszym uczniom ze szkół podstawowych bezpłatny dowóz do szkoły. W dwóch JST objętych kontrolą nieprawidłowo opracowano plany dofinansowania doskonalenia zawodowego nauczycieli, ponieważ nie ujęto w tych planach priorytetowych kierunków realizacji polityki oświatowej państwa.

Kuratorzy oświaty rzetelnie sprawowali nadzór pedagogiczny nad zapewnieniem uczniom-uchodźcom z Ukrainy prawa do nauki. We wszystkich kuratoriach oświaty objętych kontrolą zrealizowano w latach szkolnych 2021/2022–2024/2025 kierunki polityki oświatowej państwa dotyczące uczniów cudzoziemskich. We wszystkich kuratoriach oświaty objętych kontrolą monitorowano liczbę uchodźców z Ukrainy przybyłych do Polski po dniu 24 lutego 2022 r., natomiast żaden kurator oświaty nie gromadził i nie analizował danych o liczbie uczniów z Ukrainy pobierających naukę zdalnie w ukraińskim systemie oświaty i o zmianach zachodzących w tym systemie. Wszystkie kuratoria oświaty objęte kontrolą współdziałały z organami jednostek samorządu terytorialnego na rzecz organizacji nauki uczniów-uchodźców z Ukrainy.

W szkołach dzieciom przybyłym do Polski po agresji na Ukrainę zapewniono prawo do edukacji w polskim systemie oświaty poprzez możliwość uczęszczania do oddziałów przygotowawczych, w których proces kształcenia dostosowany jest do potrzeb i możliwości edukacyjnych uczniów. W 2022 r. w tych oddziałach w szkołach podstawowych uczyło się 9,5% uczniów z Ukrainy, w roku 2023 – 2,9%, w roku 2024 – 2,3%, i w roku 2025 – 1,4% wszystkich uczniów. W szkołach ponadpodstawowych w oddziałach przygotowawczych

uczyło się w roku 2022 0,5% wszystkich uczniów z Ukrainy, w roku 2023 – 15,9%, w roku 2024 – 2,8%, i w roku 2025 – 1,7% wszystkich tych uczniów.

Szkoły zorganizowały dodatkową bezpłatną naukę języka polskiego. W roku szkolnym 2022/2023 w zajęciach tych uczestniczyło 97,5 tys. uczniów z Ukrainy, w roku szkolnym 2023/2024 – 80,2 tys. tych uczniów, a w roku szkolnym 2024/2025 – 68,9 tys. tych uczniów. Szkoły umożliwiły skorzystanie z pomocy udzielanej przez osobę komunikującą się w języku ukraińskim zatrudnioną w charakterze pomocy nauczyciela. Spośród 12 szkół objętych kontrolą w 10 szkołach zatrudniano w latach szkolnych 2021/2022–2024/2025 osoby w charakterze pomocy nauczyciela do pracy z uczniami z Ukrainy. Możliwość skorzystania z pomocy asystenta międzykulturowego, którego zadaniem jest pomoc uczniom w kontaktach ze środowiskiem szkolnym, a także współdziałanie z ich rodzicami oraz szkołą. Nie stwierdzono w szkołach objętych kontrolą przypadków odmowy przyjęcia uczniów-uchodźców z Ukrainy do szkoły.

Natomiast stwierdzono nieprawidłowości, mianowicie nieprawidłowo przyjmowano do realizacji arkusze organizacji pracy szkoły, co mogło zakłócić prawidłową organizację nauki uczniów w dwóch szkołach. Nie przestrzegano trybu kwalifikowania uczniów z Ukrainy do oddziałów szkolnych w czterech szkołach, co nie zapewniało rzetelnego kwalifikowania ucznia do odpowiedniego oddziału, klasy, na odpowiedni semestr lub rok kształcenia. Niewłaściwie zorganizowano oddziały przygotowawcze i polegały te nieprawidłowości na: niepowołaniu zespołu kwalifikującego uczniów z Ukrainy do oddziału przygotowawczego lub powołaniu tego zespołu w niewłaściwym składzie – w czterech szkołach; nieprawidłowej klasyfikacji uczniów z Ukrainy – w dwóch szkołach; nieprawidłowym wymiarze zajęć z języka polskiego – w trzech szkołach; zaniechaniu dokumentowania pracy zespołu kwalifikacyjnego uczniów do oddziału przygotowawczego – w dwóch szkołach; przekroczeniu dopuszczalnej liczby uczniów w oddziale – w jednej szkole, co utrudniało prawidłową realizację procesów edukacyjnych.

Brakowało w szkołach zorganizowania w ramach wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli posiedzeń rady pedagogicznej poświęconych problematyce uczniów z Ukrainy – w dwóch szkołach. Nie kierowano nauczycieli na szkolenia poświęcone problematyce nauczania języka polskiego jako obcego i zabrakło organizowania dla nauczycieli szkoleń poświęconych tej tematyce – w pięciu szkołach. Nieprawidłowo prowadzono księgi ewidencji uczniów podlegających obowiązkowi szkolnemu – w czterech szkołach; nieprawidłowo prowadzono szkolne księgi uczniów – w pięciu szkołach. Nie informowano właściwych organów o zmianach w spełnianiu obowiązku nauki przez uczniów uchodźców z Ukrainy – w czterech z sześciu szkół ponadpodstawowych.

Wnioski.

Najwyższa Izba Kontroli skierowała pod adresem ministra edukacji narodowej wnioski o wprowadzenie w ramach polityki oświatowej państwa monitoringu realizacji przez uczniów uchodźców z Ukrainy obowiązku szkolnego i obowiązku nauki, a także ich potrzeb edukacyjnych w zakresie pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz nauczania języka polskiego.

Do dyrektorów szkół NIK skierowała wnioski o: wspomaganie nauczycieli poprzez organizację narad i szkoleń wewnątrzszkolnych poświęconych problematyce uczniów cudzoziemców, kierowanie nauczycieli na szkolenia w zakresie nauczania języka polskiego jako języka obcego.

Dziękuję za uwagę.

Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski:

Jeszcze dwa słowa z mojej strony. Chciałbym podziękować Ministerstwu Edukacji Narodowej za bardzo dobrą współpracę, szczególnie na etapie przygotowania kontroli, ale potem też jej prowadzenia. Nasi pracownicy, którzy przygotowywali tę kontrolę, mogli uczestniczyć w spotkaniach państwa zespołu. To było bardzo ważne, żeby tę kontrolę przygotować, oczywiście w trakcie kontroli już w tych spotkaniach nie uczestniczyli.

Chcę też powiedzieć, że korzystaliśmy ze wsparcia ekspertów, a także organizacji pozarządowych, przygotowując i prowadząc tę kontrolę. W szczególnym zakresie wsparło nas Centrum Edukacji Obywatelskiej oraz organizacja ukraińska Ukraiński Dom. To było też bardzo ważne dla interpretacji naszych wyników kontroli. Też chcę w tym miejscu podziękować za to wsparcie, które otrzymaliśmy.

Dziękuję bardzo. Jeżeli państwo, panie posłanki, panowie posłowie, macie do nas jakieś pytania, jesteśmy do państwa dyspozycją.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Cieszę mnie, że państwo, opracowując ten temat, korzystali nie tylko ze współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej, ale też z organizacjami społecznymi. Centrum Edukacji Obywatelskiej też przygotowało obszerny raport dotyczący wyzwań, z którymi wiąże się edukacja dzieci ukraińskich w polskich szkołach. Tam też były wskazówki, co moglibyśmy robić, żeby ta edukacja była jak najlepsza.

Cieszę się, że ogólna ocena kontroli jest pozytywna. Oczywiście cieszy, że w zdecydowanej większości szkół były zatrudniane czy to asystentki międzykulturowe, czy pomoc nauczyciela, natomiast myślę, że cały czas czujemy niedostatek liczby tych osób, bo to, że taka osoba jest w szkole, nie oznacza, że każde dziecko i każda rodzina ma jednakowe wsparcie. Też posiedzenie Komisji Edukacji i Nauki, które było poświęcone asystencji międzykulturowej, pokazało, że jeszcze mamy tutaj wiele do zrobienia. Ale też wiem, że ten raport obejmuje miesiące, w których program „Przyjazna szkoła” dopiero się rozpędzał, i również to, że on wszedł z opóźnieniem, też sprawiło, że ten pierwszy rok jednak był jeszcze niepozbawiony trudności. To też wyszło nam na posiedzeniach podkomisji i na konferencjach, które przeprowadzaliśmy z asystentkami międzykulturowymi, które zgłaszały nam i trudności związane z zatrudnieniem, i wciąż niewystarczającą liczbę tych osób.

Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej chciałoby w tym momencie jakoś się odnieść, czy będzie pani odpowiadać jeszcze na pytania?

Radca w Departamencie Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej Beata Pietrzyk:

Chyba odpowiem już na pytania.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Dobrze, to ja mam jedno pytanie, które mi się nasunęło, kiedy zaprezentował pan dane statystyczne dotyczące liczby oddziałów przygotowawczych, która oczywiście w tym kulminacyjnym momencie wynosiła kilkanaście procent, a potem spadła. Czy ministerstwo uważa... czy to wynika z tego, że nie ma takiej potrzeby, czy po prostu zostały na to ograniczone środki, czy to były decyzje szkół – z czego wynika taki spadek liczby tych oddziałów przygotowawczych? To jest moje pierwsze pytanie.

A potem otworzę dyskusję i dam głos państwu posłom i posłankom.

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Dziękuję bardzo. Beata Pietrzyk, Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Otóż, oddziały przygotowawcze mają swoją specyfikę uwarunkowaną przepisami – one są przede wszystkim przeznaczone dla uczniów, którzy rozpoczynają edukację. W związku z tym, jeżeli młody człowiek czy dziecko zaczyna naukę, może uczyć się w tym oddziale do końca roku szkolnego, w którym został przyjęty, ewentualnie ta nauka może być przedłużona o kolejny rok szkolny – jeżeli rada pedagogiczna tak zadecyduje, jeżeli dziecku potrzebne są jeszcze jakieś warunki dostosowawcze przez kolejny rok szkolny. Natomiast po tym czasie dziecko trafia już do oddziału ogólnodostępnego. Czyli, mówiąc wprost, jest w oddziale przygotowawczym na przykład w klasie VI, i po pół roku czy w kolejnym roku szkolnym trafia do kolejnej klasy razem ze swoimi rówieśnikami. W związku z tym malejąca liczba tych oddziałów oznacza, że w kolejnych latach po prostu nie były tworzone nowe oddziały, bo nie było takiej potrzeby. Dzieci, które weszły jako pierwsze, czyli w roku szkolnym 2022/2023, rzeczywiście były w wielu oddziałach, czyli była potrzeba utworzenia wielu oddziałów. Ale potem już czas robił swoje, dzieci wchodziły do oddziałów ogólnodostępnych, z kolei przyjeżdżających nowych uczniów było już coraz mniej i nie było potrzeby tworzenia tych oddziałów.

Podobnie jest – tutaj może uprzedzę pytanie czy też wyjaśnię – z dodatkową nauką języka polskiego. Ta nauka przysługuje przez 24 miesiące, chociaż dla tych uczniów, którzy w pierwszych latach przyszli do systemu, mogła być realizowana przez 36 miesięcy. Prawdą jest też to, że nie wszyscy uczniowie wykorzystują czy te 24 miesiące, czy 36 miesięcy, bo jeżeli są to dzieci w klasach młodszych, to one bardzo szybko uczą się języka i czasem po pół roku, po roku już po prostu ta dodatkowa nauka nie jest potrzebna, one po prostu normalnie wchodzą w proces edukacyjny. Więcej uczniów z kolei korzysta z tej nauki na poziomie szkoły ponadpodstawowej. Są to już osoby, które muszą operować pewnym zasobem słownictwa,

żeby też na odpowiednim poziomie realizować materiał danej klasy, i tutaj ta nauka rzeczywiście jest potrzebna.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Pytam trochę też w kontekście wykraczającym poza zakres kontroli, dlatego że do naszych szkół po prostu napływa wciąż i tak będzie...

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Tak.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

...dużo dzieci cudzoziemskich z różnych krajów, z różnych obszarów kulturowych, i sama wiem, że zwiększenie liczby oddziałów przygotowawczych było dużą szansą też dla tych dzieci.

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Tak.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Ja oczywiście jestem posłanką z Warszawy, patrzę z perspektywy Warszawy i wiem, że przed pełnoskalową agresją Rosji na Ukrainę bardzo było trudno znaleźć miejsce w takim oddziale przygotowawczym – w Warszawie, a nie mówię o innych, mniejszych ośrodkach – dla dzieci, które przyjeżdżały, nie znając kompletnie języka polskiego i jeszcze będąc z obszarów, gdzie ten język jest dużo bardziej odległy od polskiego. Tak więc raczej pytam, bo miałam nadzieję, że zwiększenie liczby oddziałów przygotowawczych wywołane trudną sytuacją związaną z napływem dużej liczby dzieci będzie też skutkowało tym, że te oddziały na dobre zagospodują w polskich szkołach i będą też służyły wielokulturowej społeczności szkolnej, która po prostu już jest, szczególnie w dużych miastach. Dziękuję.

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Trzeba wyjaśnić, że te oddziały przygotowawcze nie zostały stworzone specjalnie z myślą o uczniach z Ukrainy, którzy przybyli po 2022 r., tylko tak naprawdę funkcjonują w przepisach Prawa oświatowego od wielu lat.

Tutaj pełna zgoda – wcześniej nie były wykorzystywane na taką skalę, ale też może nie było takiej potrzeby, ponieważ w samym systemie edukacji dzieci cudzoziemskich nie było aż tak dużo, nie było takiego odsetka uczniów, którzy wymagają tworzenia oddziałów.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Panie posłanki, panie pośle, czy chcą państwo o coś zapytać, zabrać głos w dyskusji? To teraz jest ten moment.

Pani posłanka Gapińska, bardzo proszę.

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Chciałabym powiedzieć, że bardzo bym chciała podziękować, panie prezesie Najwyższej Izby Kontroli, za bardzo rzetelny raport, bo my wiele razy na posiedzeniach podkomisji – pani poseł Łoboda, pani przewodnicząca, na pewno potwierdzi – zajmowaliśmy się tym tematem. To jest bardzo ważny temat, bo wiadomo, że jeżeli te dzieci zostaną w Polsce, to asymilacja ze środowiskiem polskich dzieci, w ogóle poznanie kultury polskiej, jest bardzo istotna. A wiemy, że większość tych dzieci pewnie zostanie już w Polsce. Chyba że przeniosą się jeszcze gdzieś dalej na Zachód, ale myślę, że większość zostanie.

Oczywiście to, co pani poseł mówiła teraz: że oddziały przygotowawcze są bardzo ważne. Powiem tak – ja patrzę z perspektywy mojego miasta, które nie jest takie duże jak Warszawa, ma obecnie niecałe 120 tys. mieszkańców – te oddziały były, ale naprawdę mieliśmy duży napływ społeczności ukraińskiej, bo jeżeli w naszym mieście było ok. 2 tys. osób, to było też dużo dzieci, i to był pewien problem techniczny, że tak powiem, żeby to wszystko przygotować dobrze. To się udało. Oczywiście wiem, że jak się chce, to wszystko się uda. Trzeba po prostu się starać. Myślę, że trzeba to kontynuować, dlatego że rzeczywiście, tak jak powiedziała pani poseł Łoboda, dotyczy to szczególnie dużych miast, ale widzimy, że wielokulturowość się pojawia i będzie coraz więcej takich dzieci w szkołach, i na pewno takie oddziały

będą dla nich bardzo, bardzo potrzebne. Szczególnie, jeśli one nie urodzą się tu, w Polsce, i nie wychowają się w Polsce, tylko będą osobami, które napłyną do Polski razem z rodzicami, mając już kilka czy kilkanaście lat.

Tak że bardzo dziękuję, panie prezesie, za tę wypowiedź. Ale też chciałabym bardzo podziękować przy tej okazji polskim nauczycielom, którzy naprawdę sprawdzili się bardzo w tej sytuacji, byli podporą dla tych dzieci i myślę, że to, że to się udało, to też powodem jest to, że właśnie polscy nauczyciele, którzy już uczyli długo w szkołach, z wielkim sercem przyjęli te dzieci ukraińskie, żeby po prostu mogły się tutaj dobrze czuć, dobrze uczyć, zaadaptować się do Polski, do polskiej szkoły. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Posłanka Alicja Łuczak.

Poseł Alicja Łuczak (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Ja również chciałabym dołączyć do podziękowań, bo to rzeczywiście bardzo ważne, istotne, żeby dzieci na całym świecie, a w szczególności naszych sąsiadów, których dotyka wojna, były odpowiednio zaopiekowane.

Mam jeszcze małą sugestię, małe pytanie, ponieważ też jestem z zawodu nauczycielką i nawet miałam do czynienia ze sporą diasporą ukraińską. Co prawda odnośnie do nauki języka polskiego jako obcego dla dorosłych, ale zgłaszały się też do mnie oczywiście i całe rodziny, i dzieci, i ostatnio też się zgłaszają. Mam takie pytanie, sugestię. Jak możemy sprawić, żeby sprawdzić, jak w tej chwili przebiega asymilacja tych dzieciaków? Dlatego że wiemy, jakie są sytuacje, jaka jest sytuacja polityczna, wiemy, że to się przekłada na taką antyukrainizację, bym powiedziała, również w szkołach, i czy my mamy na to jakąś receptę, jakieś lekarstwo? Co my możemy zrobić, żeby nie dopuścić do tych skrajnych emocji i raczej działać na rzecz asymilacji, integracji tych dzieciaków w naszym społeczeństwie? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Może teraz jeszcze kilka pytań czy wniosków w strony społecznej. Czy ktoś z państwa chciałby?

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić i oddaję pani głos.

Wicedyrektorka SzkoUA Antonina Michałowska:

Dzień dobry, Antonina Michałowska, SzkoUA – to jest polsko-ukraińska szkoła, projekt Klubu Inteligencji Katolickiej i Ukraińskiego Domu oraz Ośrodka Edukacji Montessori.

Chciałabym... pewnie dołożę łyżkę dziegciu do tego jakże miłego i naprawdę pozytywnego obrazu. Też dziękuję państwu za kontrolę i też uważam, że polski system edukacji poradził sobie. Generalnie, natomiast mówiąc szczerze, gdyby sobie poradził tak superświetnie, to by pewnie nie było nas tu, na sali, z Andrzejem czy z Saszą, bo są dzieci, które nienajlepiej się czują w naszym systemie edukacji.

Rozumiem, że raport NIK nie obejmował dobrostanu czy też tego, w jaki sposób te dzieci potem realizują obowiązek szkolny, bo rozumiem, że warunki dostały, tylko pytanie potem, jak teraz to jest realizowane. I tutaj pewnie jest wiele pytań i pewnie jest wiele do zrobienia. To jest raz.

Dwa, bardzo bym chciała poprosić panie posłanki, żeby – przepraszam za to, ale mnie to za każdym razem kłuje, bo sama jestem Polką, ale ponieważ reprezentuję tutaj jakąś społeczność ukraińską – nie mylić dwóch pojęć, to znaczy, nie mylić pojęcia asymilacji i integracji, bo to jednak są dwie różne rzeczy i my...

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Mówimy o tym i o tym.

Wicedyrektorka SzkoUA Antonina Michałowska:

OK, bo wydawało mi się, że użyły panie słowa asymilacja właśnie wymiennie z integracją.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Nie.

Wicedyrektorka SzkoUA Antonina Michałowska:

Nie? Aha. Ponieważ my, strona społeczna generalnie, walczy o to właśnie, żeby tej asymilacji nie było – żeby była integracja.

Dla mnie różnica polega na tym, żeby te dzieci miały prawo do zachowania własnej tożsamości kulturalnej, a asymilacja jednak jest czymś, co polega na wchłonięciu, że tak powiem, przez jedno społeczeństwo drugiego. Tak że tu...

Poseł Alicja Łuczak (KO):

Tak, z tym się zgadzamy.

Wicedyrektorka SzkoUA Antonina Michałowska:

Przepraszam, bo być może, że gdzieś się roz mijamy w rozumieniu pojęcia – ale naprawdę zależałoby nam na tym, żeby jednak dzieci się integrowały i żeby miały też gdzieś tam przestrzeń na kultywację swojej...

Poseł Alicja Łuczak (KO):

Część chce integracji, a część asymilacji.

Wicedyrektorka SzkoUA Antonina Michałowska:

OK, to już tylko tyle.

I mam jedno pytanie, jeśli chodzi o raport. Powiedział pan, że wydatki ZUS na 800+ spadły – jak państwo to interpretują? Ponieważ z jednej strony fajnie, cieszymy się, że są oszczędności, ale czy to jednak nie jest niepokojący fakt? Dziękuję.

Poseł Alicja Łuczak (KO):

Mogę dodać? Ponieważ chciałabym o tej asymilacji.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo proszę.

Poseł Alicja Łuczak (KO):

Ponieważ ja miałam taki przykład, gdzie przyszła rodzina, która odkryła korzenie polskie, i nagle okazało się, że i mama, i dzieci chcą się nauczyć hymnu, chcą mieć obywatelstwo, więc przychodziły. Część chce, stąd ja użyłam też tego słowa.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Część chce się asymilować.

Poseł Alicja Łuczak (KO):

Oczywiście, że tak.

Wicedyrektorka SzkoUA Antonina Michałowska:

Ja to rozumiem i pewnie jest rzeczywiście wiele rodzin, które właśnie mają ochotę po prostu zapomnieć o swojej przeszłości, i to szanuję. Natomiast gros osób, które...

Poseł Alicja Łuczak (KO):

My to rozumiemy, zgadzamy się z tym.

Wicedyrektorka SzkoUA Antonina Michałowska:

No tak, dobrze.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Zgadzamy się, że powinni zachować swoją kulturę i integrować się, ale też część osób... Ja mam też takie doświadczenia, ponieważ nawet do mojego biura poselskiego przychodziły osoby, które odkryły, że są pochodzenia polskiego. Przez jakiś czas, mieszkając na Ukrainie, nie miały poczucia tej polskości, ale przyszły tutaj i powiedziały właśnie, że one by jednak chciały się właśnie asymilować, bo jednak będąc tu w Polsce odczuły, że chciałyby tu zostać i być.

Dlatego nie mylimy tych pojęć, rozumiemy to, tylko mówię, że są też takie osoby. Musicie państwo też o tym wiedzieć...

Wicedyrektorka SzkoUA Antonina Michałowska:

Wiemy.

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

...bo to też nie jest tak, że wszyscy chcą się tylko integrować. To tak nie jest.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Dobrze, myślę, że ten wątek zamkniemy. Sądzę, że wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że nikogo nie asymilujemy na siłę i nie chcemy na siłę z ukraińskich dzieci zrobić Polaków – one mają prawo do zachowania swojej tożsamości – i że polska szkoła powinna działać na rzecz integracji po prostu dzieci ukraińskich i innych cudzoziemskich w polskim społeczeństwie.

Posel Alicja Łuczak (KO):

Oczywiście, że tak.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Przechodzę dalej. Ktoś z państwa jeszcze? To zbierzemy wszystkie głosy, a potem jeszcze poproszę i ministerstwo, i Najwyższą Izbę Kontroli o odpowiedź na ewentualne pytania.

Bardzo proszę.

Ekspert ds. rzecznictwa fundacji Ukraiński Dom Oleksandr Pestrykov:

Aleksander Pestrykov z fundacji Ukraiński Dom.

Chciałbym podziękować panu prezesowi za ciepłe słowa o naszej fundacji. Kiedy przeczytałem w raporcie, że w przypisie wspomniano naszą fundację, od razu napisałem do pani prezeski, że trafiliśmy do raportu NIK i bardzo dobrze tam wybrzmieliśmy, co jest bardzo miłe.

Ja mam pytanie i mam próbę zasygnalizowania problemu. Pytanie polega na tym, że niestety w raporcie NIK w żaden sposób nie można było znaleźć wyjaśnienia, dlaczego są takie duże różnice pomiędzy liczbą dzieci w wieku szkolnym, które mamy w rejestrze PESEL, i tym, ile teraz mamy dzieci w systemie szkolnym. Pamiętam, że kiedy trwała dyskusja o wprowadzeniu obowiązku szkolnego, ówczesna wiceminister Joanna Mucha mówiła, że polską szkołę czeka 45–40 tys. uczniów, a organizacje pozarządowe mówiły, że poza systemem może przebywać 80–150 tys., a w raporcie NIK czytamy, że przebyło w tym roku 13 tys. I oczywiście na przykład ja mam wyjaśnienie takie, że mogą być jakieś błędy w samym rejestrze PESEL i tam mogą być martwe dusze, dlatego mamy taką lukę w danych. Ale po prostu byłoby bardzo interesujące usłyszeć wersję NIK, na czym to może polegać.

A jeśli chodzi o to, co chciałbym zasygnalizować, to sygnał polega na tym, że kiedy czytałem raport NIK, widać tam, że obecny jedyny sposób, który ma państwo polskie, żeby sprawdzić, czy dziecko dopełnia obowiązku szkolnego, to po prostu porównać liczbę dzieci, które były we wrześniu, z liczbą dzieci, które zostały w szkole na przykład w czerwcu. Jeżeli na przykład tam ktoś zniknął, to w raporcie czytamy, że tylu uczniów nie dopełnia tego obowiązku. Ale w jaki sposób możemy w ogóle sprawdzić liczbę dzieci, które i we wrześniu tam nie trafiły?

Ponieważ na przykład wśród naszych beneficjentów w Domu Ukraińskim słyszymy następujące rozważania: „Jeżeli państwo mówi, że 800+ jest powiązane z obowiązkiem szkolnym, to dla mnie, który zarabiam dobrze, 800+ to dobra cena, żeby być spokojnym o dziecko, żeby ono nie szło do polskiej szkoły”. Ponieważ bardzo często wśród zwykłych Ukraińców zostało odebrane następująco: że nie ma żadnego obowiązku, który wypływa z konstytucji Polski, a jest po prostu próba, żeby kupić: że polskie państwo ma problemy, teraz nie ma dzieci w polskich szkołach i dlatego w taki sposób kupuje – i jeżeli na przykład ja nie potrzebuję teraz tego 800+, to dlaczego ja mam dać tam swoje dziecko?

My z tym walczymy, próbujemy w jakiś sposób wyjaśnić, że chodzi tu nie o pieniądze, chodzi tu o prawo, chodzi tu o Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, ale niestety na przykład większość polityków i nawet strona urzędowa bardzo często za bardzo akcentuje to, że te rzeczy są tak mocno powiązane. I obawiamy się, że może być taka sytuacja, kiedy na przykład przebywają dzieci, które nigdy... Sygnał polega na tym, że my nie wiemy, w jaki sposób państwo polskie, i w ogóle państwo, może zrozumieć, ile na przykład na terenie gminy jest dzieci pochodzenia cudzoziemskiego z doświadczeniem migracji, które w ogóle nigdy nie były w szkole i tam nie trafiają, i dlatego w żaden sposób NIK nie zauważy, że ich tam nigdy nie było. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Proszę.

Przedstawiciel fundacji Niezniszczalna Ukraina Andrzej Nowak-Rogoziński:

Andrzej Nowak-Rogoziński, dzień dobry. Ja reprezentuję fundację Niezniszczalna Ukraina.

Mam pytanie dotyczące samego raportu. Czy państwo zetknęli się ze statystyką dotyczącą skarg kierowanych przez rodziców bądź dyrektorów bezpośrednio do kuratoriów, jeżeli chodzi o zachowania na przykład ksenofobiczne bądź rasistowskie?

Uważam, że to jest dość ważna kwestia. Z moich własnych badań i rozmów w kuratoriach wynika, że jednak nie istnieje taka statystyka, czyli gdzieś jest jakaś blokada, jeśli chodzi o przekazywanie informacji. Uważam, że to może być bardzo ważne, żeby zrozumieć, że te informacje nie dochodzą wyżej, czyli gdzieś jest blokada i gdzieś się zatrzymują. Prowadzimy projekt polsko-ukraińskich szkół, też wiemy, że dość dużo dzieci zgłasza się do nas, przychodzi do nas, tak naprawdę z racji tego, że nie ma poczucia bezpieczeństwa w polskich szkołach. Tak więc tutaj wydaje mi się, że dość ważną kwestią by było to, żeby zastanowić się nad udrożnieniem systemu raportowania pewnych nieprawidłowości przez rodziców ukraińskich. To na pewno im by zapewniło poczucie bezpieczeństwa i...

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Przepraszam, chciałabym tylko się wtrącić, że to po prostu rodzice sami powinni. Tak jak polscy rodzice chodzą do kuratorium, jak mają jakieś problemy, i zgłaszają to, to tak samo trzeba uświadomić ukraińskim rodzicom, że mogą to zrobić – po prostu pójść do kuratorium czy złożyć skargę, czy opowiedzieć o tym, bo innej możliwości nie ma.

Przedstawiciel fundacji Niezniszczalna Ukraina Andrzej Nowak-Rogoziński:

Cała procedura w publicznych placówkach wygląda w ten sposób, że rodzic to zgłasza do dyrektora, a dyrektor w momencie nieporadzenia sobie z tym problemem zgłasza dalej do kuratorium.

Posel Elżbieta Gapińska (KO):

Ja to rozumiem, tylko mówię, że gdyby rodzice nie byli zadowoleni z tego – bo rozumiem, że macie państwo takie sytuacje, bo my sami czujemy to, że tak jest – to naprawdę rodzic może też sam pójść. Jeżeli rodzic wie, że nic się nie zmieniło, dyrektor nic nie zadziałał, to może pójść po prostu i powiedzieć o tym w kuratorium i wtedy kuratoria też będą miały takie informacje.

Przedstawiciel fundacji Niezniszczalna Ukraina Andrzej Nowak-Rogoziński:

Stąd też gdzieś istnieje ten brak informacji, a przy braku informacji nie jesteśmy w stanie reagować. Stąd też trzeba by wymyślić jakąś metodę, żeby te informacje jednak znalazły się na przykład w tak ważnym raporcie, bo to są dość ważne dane, dzięki którym jesteśmy w stanie reagować.

Dobrze, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Ja też myślę, że zwiększenie liczby asystentek międzykulturowych, które nie tylko pomagają dzieciom w klasie, ale również są takim ogniwem łączącym rodzinę ze szkołą, może sprawić, że rodzice ukraińscy będą bardziej świadomi swoich praw i że taka asystentka międzykulturowa będzie miała możliwość poinformowania rodziców właśnie o tym, że nie muszą tylko ograniczyć się do skargi do dyrekcji szkoły, ale że mają też prawo składać po prostu skargę do kuratorium.

Ponieważ my absolutnie też nie negujemy tego, że takie rzeczy się dzieją. Jeśli dzieją się w Sejmie...

Przedstawiciel fundacji Niezniszczalna Ukraina Andrzej Nowak-Rogoziński:

Wiemy wszyscy o tym.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

...to, co mówić dopiero o tym, co się dzieje tam na dole. Do nas, do mojego biura, też zgłaszają się rodziny, zresztą nie tylko pochodzenia ukraińskiego, ale inne cudzoziemskie rodziny, których dzieci po prostu doświadczają dyskryminacji w szkołach. Nie ma co zamykać na to oczu i faktycznie uważam, że również dla nas cenna by była informacja o skali takich zdarzeń. Ale faktycznie, jeśli rodzice nie zgłaszają – a nie zgłaszają dlatego, że nie wiedzą,

że mogą – to my też tej skali tak naprawdę nie znamy. A wiemy, że często szkoły same tego nie będą robić, bo nie jest to w ich interesie.

Przedstawiciel fundacji Niezniszczalna Ukraina Andrzej Nowak-Rogoziński:

Uważam, że dyrektorzy... bo rodzice sami bardzo często kierują, tylko zatrzymują się na tym poziomie dyrektora szkoły. Stąd też uważam, że bardzo ważne by było poinformować dyrektorów szkół, że nie będą rozliczani z tego, że będą zgłaszać pewnego rodzaju nieprawidłowości. Można to zrobić w formie anonimowej, różne inne rzeczy, ale żeby jednak te informacje dochodziły wyżej, żeby można było jakkolwiek ingerować.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Ja też myślę, że dramatycznie brakuje nam w szkołach edukacji antydyskryminacyjnej. Ona była, ale została wycofana przez Annę Zalewską, i tak naprawdę będzie wracała razem z nowymi podstawami programowymi. Natomiast oczywiście to jest długotrwały proces. Ta edukacja jest niezwykle ważna, natomiast ona nie zadziała od razu, efekty będą odłożone w czasie, a te dzieci są tu i teraz i potrzebują wsparcia, jak również reakcji odpowiednich organów na dyskryminację czy na przemoc, która się dzieje.

Bardzo proszę, pani posłanka Gapińska.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Chciałabym jeszcze tutaj panu odpowiedzieć i podpowiedzieć, co można powiedzieć też rodzicom. W każdej praktycznie szkole w Polsce jest albo pedagog, albo psycholog, albo pedagog i psycholog – takie dziecko powinno po prostu pójść do nich. Też trzeba uświadamiać o tym rodziców, ale myślę, że powinni wiedzieć, bo nie sądzę, żeby polscy rodzice o tym wiedzieli, a ukraińscy nie, bo chodzą na te same zebrania itd. Szkoła ma obowiązek poinformować o tym. Zatem może po prostu pójść po taką pomoc do psychologa, do pedagoga szkolnego, bo niestety takie przypadki się zdarzają. My o tym wiemy.

A że to nie jest raportowane, to powiem panu tak: szkoły nie raportują do kuratorium też innych wydarzeń, z polskimi dziećmi, jeśli nie muszą, więc rodzice sami często się zgłaszają do kuratorium, żeby o tym po prostu poinformować. Ja o tym wiem, bo rozmawiam też z dyrektorami delegatur, z kuratorem mazowieckim. To zgłaszają się rodzice sami. Tutaj po prostu też trochę państwa rolą by było, żeby też uświadomić tym rodzicom: „Masz problem, szkoła ci nie pomogła go rozwiązać, to zgłoś to dalej”. Wiem, że to nie jest może dobre, ale jakieś rozwiązanie trzeba znaleźć.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Jeśli pan prezydent nie zawetuje, będziemy mieć instytucję rzecznika praw uczniowskich i to też będzie kolejne ogniwo wsparcia dotyczącego praw uczennic i uczniów. Wiem też, że w samorządach, w których funkcjonują tacy rzecznicy, też do nich trafiają takie sprawy i też są w stanie podejmować interwencje i rozwiązywać te problemy już na terenie szkoły.

Dobrze, rozumiem, że zakończyliśmy serię pytań. Teraz poproszę może Najwyższą Izbę Kontroli o odniesienie się, ewentualnie ministerstwo.

Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski:

Kilka słów. Myślę, że wypowiedzi ministerstwa też będą bardzo ważne.

Podobnie jak przedstawicielka ministerstwa: spadek liczby oddziałów przygotowawczych trochę wynika z dynamiki napływu. Ich było dużo w momencie, kiedy dynamika napływu nowych uchodźców była wysoka – w naturalny sposób liczba ich spada, kiedy uchodźców napływa mniej, a ci, którzy już wcześniej napłynęli, przeszli roczne okresy czy nawet przedłużone.

Oczywiście źle byłoby, gdyby ten spadek postępował dalej. Wydaje mi się, że nie będzie postępował. To pokazują nasze dane, to pokazuje też wcześniejsza kontrola. Musimy być przygotowani na to, że poziom dzieci, nie tylko z Ukrainy, ale z wielu różnych krajów, w polskich szkołach będzie wyższy niż jeszcze w roku 2021 czy wcześniej. To będzie trwałe zjawisko, to się już nie cofnie. Tak więc zakładam, że oddziałów przygotowawczych jednak, może nie tyle, ile było trzeba zaraz po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie, ale będzie trzeba więcej niż przed tym momentem.

Spadek wydatków ZUS – ktoś tutaj wzmiankował. Ten spadek wydatków ZUS trochę wynika z tego, że okazało się, że część dzieci, na które pobierano wcześniej dodatek 800+, nie uczestniczy w zajęciach szkolnych, dlatego że nie ma ich w Polsce – dlatego że albo wyjechały na Ukrainę, wróciły, albo wyjechały do krajów jeszcze dalszych. Nie wszystko to łapią nasze statystyki i my też widzimy różnicę w statystykach PESEL, w statystykach ZUS, w statystykach Systemu Informacji Oświatowej.

To jest problem nie tylko polski, to jest też problem pozostałych krajów, które uczestniczyły w tej kontroli. My rozważamy sformułowanie wspólnego wniosku – jest na tapecie taki wniosek do Komisji Europejskiej zaproponowany przez stronę słowacką, dotyczący statystyki dzieci w systemie rejestracji strefy Schengen, który pomógłby wszystkim krajom. Ponieważ skoro mamy swobodę podróżowania w Unii Europejskiej w strefie Schengen, to te dzieci i ich rodziny podróżują, przemieszczają się z kraju do kraju – i stąd te różnice.

Zwracaliśmy na to uwagę w trakcie kontroli i widzimy te różnice. W szczególności tych numerów PESEL jest więcej niż osób w tym wieku zarejestrowanych w Systemie Informacji Oświatowej czy w ZUS, ale to jest właśnie pochodna tego, że duża część dzieci, którym nadano numery PESEL, już nie przebywa w tej chwili w Polsce, a w statystyce peselowej one funkcjonują.

Poczucie bezpieczeństwa dzieci to bardzo ważna rzecz. Nie jest łatwo to wyłapać w takiej kontroli, bo poczucie bezpieczeństwa to jest sprawa dość subiektywna i, żeby to wyłapać, trzeba by robić badania ankietowe i w środowisku dzieci, i w środowisku ich rodzin, i w środowisku uchodźczym. Szkoły nie zawsze rejestrują tego typu zdarzenia, które zagrażają poczuciu bezpieczeństwa dzieci, bo i same dzieci nie zawsze je zgłaszają, rodzice nie zawsze je zgłaszają.

My w trakcie tej kontroli we wszystkich kontrolowanych szkołach badaliśmy tę kwestię, badaliśmy skargi, prowadziliśmy rozmowy z psychologami szkolnymi. Badaliśmy skargi w kuratoriach, badaliśmy skargi też w jeszcze jednym systemie, którego tu nie wymieniono – sprawdzaliśmy rzeczników dyscyplinarnych dla nauczycieli działających przy wojewodach, czy tam wpłynęły jakieś skargi na nauczycieli za niewłaściwe odnoszenie się czy pracę z dziećmi ukraińskimi. Nie stwierdziliśmy żadnej znaczącej skali zjawiska takich skarg, stąd też nie odnotowaliśmy tego w tym materiale kontrolnym – gdyby tych skarg było więcej, odnotowalibyśmy je. Ale w tej kontroli przy tak szeroko zakrojonej tematyce nie byliśmy w stanie tego wszystkiego sprawdzić.

Chciałbym państwu powiedzieć, że mamy w tej chwili w trakcie realizacji kontrolę – która też jest pod moim nadzorem, tak jak i ta kontrola była pod moim nadzorem, którą realizuje jedna z naszych delegatur, delegatura wielkopolska, ale to jest duża kontrola koordynowana, w której uczestniczy kilka innych delegatur, ona obejmuje bodajże cztery albo pięć województw – dotyczącą przemocy rówieśniczej. Na pewno tam będziemy mieli pogłębiony obraz tego zjawiska, bo to zjawisko przemocy rówieśniczej dostrzegamy również w kontekście relacji międzykulturowych, tak że te wątki są obecne w tej kontroli. Ona się dopiero rozpoczęła, pewnie wyniki tej kontroli będziemy państwu mogli przedstawić dopiero w przyszłym roku, ale robimy taką kontrolę – dużą, szeroką kontrolę – tak że pochylamy się nad tym tematem.

P.o. dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Najwyższej Izby Kontroli Konrad Kostępski:
Jeszcze mogę?

Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski:

Jeszcze pan dyrektor Kostępski chciałby dodać.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo proszę.

P.o. dyrektor departamentu NIK Konrad Kostępski:

Dziękuję, pani przewodnicząca i panie prezesie.

Chciałbym wrócić jeszcze do pytania dotyczącego spadku liczby osób pobierających 800+ i próby faktycznego oszacowania liczby dzieci w wieku szkolnym, które przebywają na obszarze Polski. Tak na dobrą sprawę rok 2024 i powiązanie obowiązku szkolnego ze świadczeniem wychowawczym w naszej ocenie okazało się bardzo skutecznym narzędziem do urealnienia tej liczby. Oczywiście ona nie jest wolna od błędów i to, na co pan i pani zwracali uwagę, że są osoby, które traktują to jako zachętę – próbę przekupienia czy zachętę właśnie stricte

finansową – do udziału w systemie edukacji. Natomiast pytanie: czy państwo są w posiadaniu informacji, jak duża liczba osób-uchodźców jest zdolna do tego, żeby zrezygnować ze świadczenia 800+, po to żeby w tym systemie nie uczestniczyć?

Przyczyny, tak jak wspomniał pan prezes, to są właśnie faktycznie pobyty dzieci za granicą, przez co wystąpił brak możliwości realizacji obowiązku szkolnego.

Tutaj jest dosyć ciekawe zestawienie tych dwóch liczb, czyli zwiększenie liczby uczniów w systemie o 13 tys. przy jednoczesnym spadku o te 100 mln zł wydatków na 800+ – porównaliśmy to chyba w przedziale sześciomiesięcznym – więc wydaje się, że tutaj należałoby spróbować też podjąć badania w przyszłości. Być może kontrola dotycząca integracji – oczywiście Departament Spraw Społecznych Najwyższej Izby Kontroli zajmie się analizą w zakresie zasadności przeprowadzenia takiej kontroli – i być może przy takiej kontroli można byłoby spróbować opracować metodykę jeszcze dokładniejszego policzenia tych dzieci.

Natomiast, tak jak wspomniałem, powiązanie 800+ z obowiązkiem szkolnym okazało się jedną ze skuteczniejszych możliwych metod na tamten czas, żeby urealnić tę liczbę, i faktycznie te zmiany wskazują na to, że ona jednak się trochę urealniła. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Bardzo dziękuję.

Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

W zasadzie mogę powiedzieć już tylko to, co powiedzieli pan prezes i panie posłanki.

Może najpierw odniosę się też do tej liczby. Przyznam uczciwie, że my też byliśmy zaskoczeni w 2024 r. po wprowadzeniu obowiązku szkolnego i obowiązku nauki, że tak mało nowych uczniów przybyło w Systemie Informacji Oświatowej. Po tych informacjach, które otrzymywaliśmy od organizacji, które faktycznie, tak jak mówi tutaj pani Antonina, wahały się między 80 tys. a 150 tys., to ta liczba 13 tys. z niewielkim ogonkiem wydaje się rzeczywiście bardzo, bardzo mała. Ale uznajemy, że informacja w SIO jest tą faktyczną, która odzwierciedla liczbę uczniów w szkołach w polskim systemie edukacji.

Co do przemocy rówieśniczej, jak słusznie zauważyły panie posłanki, ona nie dotyczy tylko uczniów z Ukrainy – mamy cały przekrój szkoły: są to również uczniowie polscy, uczniowie cudzoziemcy innej narodowości. I teraz tak. Faktycznie za bezpieczeństwo uczniów, – każdego ucznia w szkole, niezależnie od jego statusu, narodowości, pochodzenia – odpowiada dyrektor szkoły. Jeżeli są problemy, należy je sygnalizować wychowawcy. To jest pierwsza osoba, która w danym zespole klasowym powinna się zajmować tymi problemami. Ale jest jeszcze, tak jak panie też słusznie powiedziały, psycholog, jest pedagog, są inne służby w szkole, którym należy te problemy sygnalizować. Jeżeli rodzice uważają, że te sprawy nie są rozwiązywane – mimo tego, że są zgłaszane czy wychowawcy, czy dyrektorowi, czy psychologowi, czy pedagogowi – to faktycznie można po prostu zgłosić się z takim problemem do kuratorów.

Na początku tego roku mieliśmy spotkanie z ambasadą Ukrainy, ten problem był sygnalizowany. Ale wszyscy – i kuratorzy, i przedstawiciele ambasady, i my, jako ministerstwo edukacji – doszliśmy wtedy do wniosku, że to już są rzeczy, które dzieją się na tym poziomie, mówiąc proszkolnym. Procedurami tego nie załatwimy.

Ponieważ gdyby pójść pana tokiem rozumowania, to ja rozumiem, że powinniśmy prowadzić statystyki dotyczące liczby tego typu przemocy rówieśniczej. Tylko pytanie: co nam by to dało? Co nam dadzą te statystyki? To chodzi, mówiąc wprost, o konkretne rozwiązywanie problemów na miejscu i, mówiąc jeszcze inaczej, to powinno być reagowanie szybkie, więc tak naprawdę ani nie ureguje tego odgórnie przepis prawa, ani kurator, który o sprawie dowiaduje się, mówiąc wprost, już na jakimś etapie późniejszym. Tak naprawdę głównym ośrodkiem reagowania jest szkoła.

Poseł Alicja Łuczak (KO):

Nauczyciel.

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Dokładnie tak, nauczyciel.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Pedagog, psycholog.

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Do tego przypomnę, że szkoły mają obowiązek szkolnych programów wychowawczych i w tych programach wychowawczych również znajdują się kwestie związane właśnie z zapewnieniem bezpieczeństwa uczniom.

Nie zaprzeczam temu, że takie przypadki występują – one występują, ale nie można powiedzieć też, że występują tylko w stosunku do uczniów z Ukrainy. Powinniśmy chyba na problem patrzeć, mówiąc wprost, szerzej.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

To ja, zanim oddam jeszcze głos panu prezesowi. Tak, oczywiście, my sobie zdajemy sprawę z tego, że przemoc w szkołach dotyczy nie tylko dzieci cudzoziemskich, natomiast też musimy wykazać tutaj szczególną czujność...

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Tak.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

...biorąc pod uwagę to, że wzrastają nastroje antyukraińskie i w ogóle takie mocno prawicowo-nacjonalistyczne, i moim zdaniem powinniśmy się temu przyglądać.

I jeszcze jedna rzecz, bardzo ważna. Rodzice dzieci cudzoziemskich, ukraińskich oczywiście też, są o tyle w słabszej pozycji, że słabiej znają procedury i słabiej znają język. Ja bardzo zachęcam też nas wszystkich do zapoznania się z takim raportem Fundacji Ocalenie, która zbadała rodziców dzieci cudzoziemskich – bardzo często to jest tak, że oni deklarują, że rozumieją te procedury i nawet podpisują się, że rozumieją te procedury, ale ich nie rozumieją, bo nie znają języka. Oczywiście, że raportowaniem tego nie zmienimy – tutaj potrzebna jest uważność nauczycielek i nauczycieli.

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Praca u podstaw.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Tak.

Ja też bardzo dużą nadzieję wiążę tutaj z asystentkami międzykulturowymi, bo to jest właśnie ich rola, żeby wytłumaczyć rodzicom i te procedury, i być pośredniczką pomiędzy rodzicami a szkołą, bo właśnie bardzo często jest ta nieznajomość języka i wstyd, żeby na zebraniu powiedzieć, że się nie rozumie, że jest się jedynym rodzicem, który nie zrozumiał, co się mówi.

Tak, oczywiście zgadzam się, samo raportowanie tu nic nie zmienia. Ta pomoc jest potrzebna tu i teraz i zależy od uważności, wrażliwości, empatii nauczycielek i nauczycieli, szybkiego reagowania. Natomiast myślę, że wszyscy powinniśmy mieć na radarze, że tutaj coś się społecznie dzieje, i powinniśmy temu się bardzo uważnie przyglądać i przeciwdziałać, zanim się rozkręci.

Jeszcze pan prezes... I pani...

Dobrze, jeszcze pani posłanka – do tego wątku?

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Do tego wątku chciałam jeszcze dwa zdania.

Przewodnicząca poseł Dorota Łoboda (KO):

Dobrze, to jeszcze pani posłanka i pan prezes na koniec.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Przez wiele lat pracowałam jako pedagog szkolny, ale też mówię: ta uważność nauczycieli, pedagogów jest decydująca. Proszę państwa, już wtedy... A nie mieliśmy tego problemu, bo nie mieliśmy dzieci cudzoziemskich – bo ja już 15 lat jestem w Sejmie, więc to jest trochę – albo było ich naprawdę niewiele. Powiem tak: jest ciemna liczba, jeśli chodzi o przemoc rówieśniczą. Na przykład dużo dzieci w ogóle nie zgłasza tego problemu, i to niezależnie, czy to są dzieci cudzoziemskie, czy dzieci polskie. Dlatego ta uważność nauczyciela, pedagoga, psychologa, jest po prostu konieczna. I też uważność rodzica, bo każdy rodzic obserwuje w domu swoje dziecko. Jeżeli dziecko jest wyciszzone, zahamowane, widzieć, że ma jakiś problem, to trzeba

z tym dzieckiem po prostu o tym rozmawiać. To jest bardzo, bardzo ważne. Bez tego, samymi procedurami tego nie załatwimy.

I, jak mówię, powtórzę jeszcze raz, jeżeli szkoła nie radzi sobie z problemem, można to zgłosić dalej. Trzeba po prostu uświadamiać rodziców – wszystkich rodziców, niezależnie, czy to są Polacy, czy cudzoziemcy – że taka procedura istnieje. Wtedy rzeczywiście kuratorium zajmie się sytuacją w szkole dotyczącą danego dziecka, czy danej sytuacji, czy nauczyciela, jeżeli to będzie problem. Dziękuję.

Radca w departamencie MEN Beata Pietrzyk:

Poza tym wiele rzeczy teraz rozgrywa się tak naprawdę w internecie.

Posel Alicja Łuczak (KO):

Właśnie.

Przewodnicząca posel Dorota Łoboda (KO):

To jest w ogóle oddzielny wątek, już nie będziemy go tu otwierać, bo to na oddzielne posiedzenia, ale też Komisja do Spraw Dzieci i Młodzieży na bieżąco się też tym tematem zajmuje.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Wiceprezes NIK Jacek Kozłowski:

Ja tylko chciałbym zwrócić uwagę, bo pokazaliśmy to na ostatnim slajdzie w naszej prezentacji, że właśnie w związku z tym skierowaliśmy do ministra edukacji narodowej wniosek po tej kontroli – wniosek, w którym kładziemy nacisk na potrzebę monitoringu potrzeb edukacyjnych w zakresie pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz nauczania języka polskiego, bo widzimy ten problem. I tu mocno prosimy ministerstwo edukacji, żeby popracować nad metodami monitoringu tej sytuacji, rozpoznawania tej sytuacji – co nie jest łatwe.

Przewodnicząca posel Dorota Łoboda (KO):

Bardzo państwu dziękuję, zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia podkomisji.

Bardzo serdecznie dziękuję Najwyższej Izbie Kontroli za przygotowanie raportu, ministerstwu, ale też organizacjom społecznym, które brały udział w dzisiejszej dyskusji, ale również wszystkim tym, które na co dzień wspierają rodziny ukraińskie, ale też nauczycielki i nauczycieli w tym niełatwym procesie integracji.

Bardzo dziękuję paniom posłankom za udział w dyskusji i zamykam posiedzenie.